„SZCZUTEK”

pismo satyryczno-polityczne



Rok 1874.

Rocznik ~~siódmy~~ szósty.

REDAKTOR: LIBERAT ZAJĄCZKOWSKI.

LWÓW,
Z DRUKARNI KORNELA PILLERA.

Nr. 1. **Numer na okaz.** Lwów, Sobota dnia 3. Stycznia 1874. **Numer na okaz.** Rok VI.

SZCZUTEK

KRONICZKA LWOWSKA.



Poniedziałek. Klub postępowy ma świetny projekt organizacji kraju. Przedewszystkiem żąda zniesienia wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego.

Wtorek. W myśl tego projektu powstaje nowy klub postępowszy i żąda zniesienia pisma i druku, telegrafu i kolei żelaznych.

Środa. Zawiązuje się klub jeszcze więcej postępowy, i pragnie zniesienia światła słonecznego, księżycowego i gazowego.

Czwartek. Organizuje się jeszcze bardziej postępowy klub i żąda zniesienia nieba, ziemi, morza i co tylko jest i istnieje.

Piątek. Znowu nowy klub, już najpostępowszy, i w programie swym wypowiada potrzebę zniesienia całej ludzkości, dla uniknięcia niepotrzebnych zachodów około organizacji.

Sobota. Publiczność znudzona tą dziecinną zabawką, znosi wszystkie powyższe kluby; poczem klub postępowy lwowski przychodzi do przekonania, że najgorzej być Filipem z konopi.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedplata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr. ćwierćrocznie **2** złr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.**

Administracja i Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa w Ajencji dzienników **A. Piątkowskiego,** plac katedralny Nr. 9.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzeka na wniosek c. k. prokuratorji Państwa na podstawie art. V. ustawy z dnia 15. października 1868 Nr. 142. d. u. p.. że treść artykułu pod napisem: „Biedna Gaskonio“ umieszczonego na stronicy pierwszej pisma satyryczno-politycznego „Szczutek“ z d. 13. grudnia 1873 l. 42 — dalej rycina na stronicy ostatniej tegoż pisma pod napisem: „Dwa obrazki z życia Austrji“ „Izba Panów“ mieszczą w sobie istotę wykroczenia przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k. a względnie wykroczenia z art. III. z ustawy z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. u. p., że przeto zarządzona konfiskata tego numeru czasopisma jest usprawiedliwioną — że na mocy art. V. noweli prasowej z dnia 15. października 1868 Nr. 142 dz. u. p. tudzież §§. 36 i 37 ustawy prasowej z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 6 dz. u. p. z roku 1863 skonfiskowany nakład ma być zniszczonym i dalsze jego rozpowszechnienie w krajach w Radzie państwa w Wiedniu reprezentowanych ma być zakazanem.

Powody

Pod napisem „Biedna Gaskonio!“ umieszczonym został na stronicy 4tej „Szczutka“ z dnia 13. grudnia b. r. Nr. 42 wierszem artykuł, w którym autor Namiestnikowi Galicji z powodu przemówienia jego w urzędowym charakterze do grona nauczycieli szkół średnich w dniu 2. grudnia b. r. złośliwie podsuwa zamiar poniżenia polskiej narodowości, poniewierania i upośledzenia jej ojczystego języka, — a wyszydzając również złośliwie porównanie, jakie przy tejże sposobności zrobił Namiestnik co do stosunku języka niemieckiego do języka polskiego, stara się autor wzbudzić sposobem tym nieufność w czytających do naczelnika kraju i wzniecić przeciw niemu nienawiść i pogardę.

Takim samym zamiarem, powodował się autor ryciny umieszczonej w tymże czasopiśmie na stronicy ostatniej, gdzie Izbie Panów z powodu powziętej uchwały o pożyczce 80 milionowej zarzucają się intencje wprost hańbiące i pogardliwe, zdolne podkopać zaufanie do tej części reprezentacji państwowej, jak również wzbudzić przeciw jej członkom nienawiść i wzgardę.

Takie przedstawienie rzeczy stanowi w pierwszym i w drugim wypadku istotę wykroczenia przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi z §. 300 ust. kar. a względnie wykroczenia z art. III. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. praw państwa, a jako takie usprawiedliwia zarządzoną konfiskatę i postawiony dalszy wniosek.

Eminowicz.

Z c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych:

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Monolog woźnego z prokuratorji.



— Na, szon gut. „Szczutek“ wychodzi od nowego roku w każdą sobotę. Te szreibpolaki nie mogą nigdy cicho siedzieć; będziemy teraz konfisciren pięćdziesiąt dwa razy w roku. — On pisze w każdą sobotę, a ja w każdą sobotę będę amtował. Gott sei dank, my mamy paragrafów dosyć, wystarczą i na każdy dzień. Ist szon gut, panie Polak.

Szanowni czytelnicy „Szczutka“ mogą się przekonać z monologu naszego przyjaciela i opiekuna, że pojawianie się „Szczutka“ w każdą sobotę w roku 1874 jest już urzędownie skonstatowanem. Raczą więc i szanowni czytelnicy za przykładem naszego przyjaciela obudzić w sobie niepohamowaną chęć posiadania „Szczutka“ w **każdą sobotę,** i w tym celu przysłać pod adresem redakcji całoroczną prenumeratę w kwocie **10** złr., albo półroczną w kwocie **5** złr., albo też ćwierćroczną w kwocie **2** złr. **50** ct.

Pożegnanie starego roku.

Bywaj zdrów, stary ciemięgo,
Nie spisałeś ty się tego,
Zwiódlszy na nas cztery jedze:
Głód, cholerę, krach i nędzę.
Lecz ci jeszcze się zdawało,
Że to wszystko jest za mało,
I do czwórki tej fatalnej
Dołączyłeś — krach moralny.

Sejm od Niemca wziął po twarzy,
Nawet na to się nie skarży,
Aż tu zjawił się rozjemca,
Który każe kochać Niemca,
A za panią matką pacierz
Idzie lwowski klub-niebacierz,
I zwinąwszy w mig zasady,
Z rządem puszcza się w lansady.

Stary roku! stary roku!
Dużo grzechów masz w tłumoku,
Niechże syn twój, co nadchodzi,
Złe, coś zrobił, wynagrodzi.
Wiele ojcu się przebaczy,
Gdy się zacnie syn odznaczy.

Pan Artur.



Ja znajduję, że w Galicji można było nam egzystować do roku 1848. Arystokracja z namiestnikiem cesarskim w harmonji zajmowała imponujące stanowisko i nadawała ton europejski krajowi. A salony ówczesne — he? Lunio aż się uśmiechnął, gdym mu wspomniał o owych świetnych czasach złotej młodości. My się kłaniali namiestnikowi, a nam cały świat. Był porządek i rząd. No — a teraz? — Lunio mówi, że u nas jest komuna, i Lunio ma słusznie. W majątku mej ciotki, pani Ermy, jest dwóch chłopów radcami, a jakiś chudy szlachetka, komunista z rodu, co dzierżawami chodził, każe się tytułować marszałkiem, a ksiądz wicemarszałkiem. Gdyby mi pani Erma nie dawała na to słowo honoru, nie byłbym wierzył w takie absurda.

Ja nie pojmuję hrabiego Auersperga, z którym o tem mówiłem, dlaczego on pozwala na te historje, które rewolucją pachną widoczną. Szlachetka pierwszy lepszy tytułuje się marszałkiem a jego żona marszałkową. *C'est cocasse!*

Pani Erma nazwała ten samorząd samowarem; muszę to Luniowi powiedzieć, niech rozniesie po salonach. *C'est subtile!* Samorząd — samowar, *magnifique!*

Enfin wyczytałem dziś, że teraz sami się proszą, aby my porządek zrobili. Nareszcie ta hołota się znudziła; sami, powiadam, sami proszą się teraz! Nieoceniony Lunio powiada, że jego i sejm już nerwuje, a szczególnie figury niektórych posłów; ja nie rozumię kto ich do kasyna puszcza, i przy pierwszej sposobności powiem hrabiemu Auerspergowi, aby sejm zniósł i kasyno uwolnił od ludzi, z których ani jeden „bezika“ nie rozumie. Wczoraj widziałem jednego z nich w białej krawatce, jakiś adwokat; ciekawym gdzie taki wieczorem w białej krawatce chodzi. Muszę się w tej kwestji poinformować, bo mi spać nie dają ci komuniści z pretensjami do samorządu — albo jak pani Erma powiada — do samowaru. *Voilá.*

Zamknięcie rachunków galicyjskich z roku 1873.

Ma	Winien
1. Groźne miny delegatów do rady Państwa z powodu zamierzonej ustawy o bezpośrednich wyborach.	1. Zabiegi p. Gołuchowskiego około pogodzenia delegacji z centralistycznem ministerjum.
2. Gorące artykuły w dziesięcioletnią rocznicę powstania styczniowego.	2. Wzrost stronnictwa Stańczyków i ciągłe powodzenie „Przeglądu polskiego.“
3. Wystąpienie delegatów z rady Państwa z powodu uchwały o bezpośrednich wyborach i chwilowy zwrot ku polityce federacyjnej.	3. Nominacja pan Ziemiałkowskiego ministrem bez teki — i wzmożenie się stronictwa centralistów.
4. Zjazd pedagogów we Lwowie i serdeczne ich przyjęcie. Gorące mowy na bankiecie.	4. Równocześnie toasty p. Sawczyńskiego, i okrzyki radosne obecnych.
5. W celu agitacji przedwyborczej zawiązanie komitetu centralnego i uznanie potrzeby gorliwego działania.	5. Sen błogi komitetu, trwający trzy miesiące, i zwycięztwo żydów w mniejszych posiadłościach.
6. Usiłowania w celu przeprowadzenia modum vivendi z Rusinami w radach powiatowych.	6. Śmieszne projekta ugody komitetu centralnego z Szomerem Izraelem.
7. Szerokie traktaty o ekonomii i ogólne przekonanie, że nadszedł czas oszczędności.	7. Zaangażowanie wszystkich kapitałów w grę giełdową i zniknięcie tych kapitałów.
8. Energiczne i śmiałe wystąpienie jednej części dziennikarstwa w sprawie defraudacyj kolejowych.	8. Skandale i kłótnie wydawców pism politycznych, siedmset procesów o wiarę honoru, i szereg skandalicznych listów otwartych.
9. Postawienie wniosku ks. Czartoryskiego w sejmie z powodu pogwałcenia praw sejmowych i 53 głosów za tym wnioskiem.	9. Pogrzebanie wniosku ks. Czartoryskiego przez zwolenników rządów wiedeńskich w sojuszu z garstką ciemnych chłopów i zawistnych księży ruskich.
10. Ogólne uznanie potrzeby rozszerzenia autonomii i poprawy stosunków gminnych w duchu autonomicznym.	10. Kołowacizna klubu postępowego i wniosek tegoż klubu, domagający się zniesienia wydziałów powiatowych i zaprowadzenia becyrkowych rządów.
Suma: Wiele dobrych chęci i zapędów, i słabe błyski wiary w własne siły.	**Suma:** Zwątpienie, serwilizm, śmieszna lojalność i wiara w dobre zamiary rządów centralistycznych.

Do Jasnego Pana

w Gaskonii.

Brawo!... lubię Jasny Panie,
Polityczne twe wyznanie!...
Tyś *„nie z soli ani z roli,*
Ale z tego co **nas** *boli“*
Wzrósł w narodzie, a więc wierzę,
Żeś raz w życiu działał szczerze
I rzekł co Ci w usta kładą,
Boć Twa polskość — — *gaskonadą!* — —

Kalasanty,
z powinszowaniem nowego roku.

Telegramy „Szczutka.“

Wiedeń 2. Stycznia. Minister Banhans studjuje obecnie poezję galicyjską. Najbardziej zaintrygowały go dwa miljony kapitału zakładowego i styczniowy kupon od akcyj gaskońskiej asekuracji ogólnej*).

Rzym 2. Stycznia. Fizjologowie rzymscy wybierają się do Lwowa w celu zbadania mózgu wydziału klubu postępowego. Znana petycja klubu naprowadziła zacnych uczonych na domysł, że mózg klubowców jest prawdopodobnie spokrewniony z mózgiem konia, którego Kaligula konsulem mianował.

Rzym 3. Stycznia. Z grobu konia, którego Kaligula konsulem mianował, dobywało się wczoraj silne i przeciągłe rżenie. Zdziwiony lud rzymski pytał: „Czego chcesz pobożna duszo.“ Usłyszano głos: „Telegrafujcie lwowskim klubowcom, że i ja niegdyś radziłem nad dobrem kraju, i że także byłem zapoznany.“

*) Autor tych poezji pisze pod pseudonimem przyp. red.

Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.

— I z niepracowitości Sejmu naszego możemy mieć znaczne korzyści. Tylko złośliwi niechcą się dopatrzeć właściwych powodów, dla których Sejm tak mało robi, a jasną jest rzeczą, że idzie tu o zaoszczędzenie wydatków na druk i papier. Sprawozdania bowiem Sejmowe zajmują dotąd zaledwie cztery arkusze druku. Oszczędność ta jest pochwały godną, ze względu na biedę powszechną.

Chcąc sobie pozyskać szanownych klientów, przygotowaliśmy dla nich zapas natępujących

podarków noworocznych:

Większości sejmowej z dnia 17. grudnia — flaszeczkę czystej, rektyfikowanej konsekwencji politycznej.

Radzie miasta Lwowa — prawdziwie angielskie nożyczki do ucinania kołtunów.

Wydziałowi klubu postępowego — 250 razy powiększajacy mikroskop do wyszukiwania członków klubu.

Gazecie Narodowej — grzebyczek kieszonkowy do przyzwoitego czesania Dziennika Polskiego i *Eau atherienne* do utrzymania dzisiejszej świeżości i czystości — wyrażeń.

Wydziałowi krajowemu — krzyż na łańcuchu, z którym może mu być bardzo do twarzy jako męczennikowi.

Gazecie Lwowskiej — pięknie pomalowanego Chińczyka, który do wszystkiego kiwa głową.

Posłom świętojurskim — beczułkę „moskali“, które wyglądają bardzo lojalnie, ażeby je zjedli bez „dobrego towarzystwa.“

Redakcji Kraju — pół tuzina marynowanych jezuitów.

Dziennikowi Polskiemu — oprawne w safian a nie tłumaczone dotąd romanse Emila Gaboriau.

Administracji Szczutka — dziesięć tysięcy prenumeratorów.

W pierwszy dzień świąt

(na Żółkiewskiem).

Pan Maciej. Która godzina panie Janie?
Pan Jan. Kwandrac na ósmą minął.
Pan Maciej. A siódma już biła?
Pan Jan. Nie mogę wiedzieć (zataczają się razem).

Zagadka.

Dobre wróżby, przepowiednie,
Polityczne mrzonki, brednie,
Co raz mniejsza z dóbr intrata,
Domorosłe też dramata,
Tyfus, ospa, wiele strachu,
Wizyta majowa „Krachu“,
Sezon wystawy wiedeńskiej,
Co raz rzadszy w kursie reński,
Cholera i choleryna,
Bój żydostwo rozpoczyna,
Rabin i horda Szomera,
Bunt w dramacie, zła opera,
Wybory do rady Państwa,
Agitacje i cygaństwa,
Wstydem cały kraj okryty,
Defraudacje, deficyty
I żakostwo w miejskiej radzie,
W babilońskiej wszyscy zwadzie,
Dziennikarze plują na się,
Błoto w galicyjskiej prasie.
Hej! zgadujcie co to, dzieci?
„Roczek siedmdziesiąty trzeci
Wieku już dziewiętnastego
Od narodzenia pańskiego.“



Obrazowe umotywowanie wniosku posła Sławińskiego o potrzebie głębokich wierceń w Galicji.

Korespondencje redakcji.

— I. M. w Kr. Prosimy o wczesną odpowiedź. Manuskrypt zniszczony. — Wr. w Przemyślu. Nie możemy się zgodzić z pańskiem zdaniem. — Pr. we Lwowie. Do kosza. L. we Lwowie. Do kosza. An. we Lwowie. Także do kosza.

Od Administracji.

Zwracamy uwagę na obydwa dodatki do tego numeru, które odtąd do każdego numeru dołączać się będą. W dodatku inseratowym zaszła pomyłka w nagłówku. Powinno być: „Dodatek do Nr. 1. dnia 3. Stycznia 1874.“

W Galicji.



Przy kolebce nowonarodzonego roku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liborat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.